

Jerzy Snopek\*

## Naruszewicz wśród Węgrów

W tysiącletnich dziejach stosunków polsko-węgierskich zjawiskiem zasługującym na uwagę jest przysłowiowa („Polak, Węgier dwa bratanki”), niezwykle trwała, niepoddająca się koniunkturze politycznym, przyjaźń obu narodów<sup>1</sup>. Wyrażała się ona między innymi szczególną wrażliwością na nieszczęścia dotyczące przyjaciół z nad Dunaju, względnie z nad Wisły, solidarnością, gotowością do niesienia otuchy i pomocy.

Tak było po bitwie pod Mohaczem, kiedy Węgrzy utracili na wiele wieków suwerenność państwową, tak było po rozbiorach, w dobie kolejnych powstań narodowowyzwoleńczych etc. Uczucia solidarności z narodem przyjaciół znajdowały wówczas ujście także w literaturze. Klęska Madziarów pod Mohaczem obrodziła w Rzeczypospolitej licznymi utworami poetyckimi, z *Cantio de Hungaria occupata* Stanisława Kleryki na czele<sup>2</sup>. Na Węgrzech z kolei poetycka fala solidarności z Polakami wezbrała zwłaszcza po powstaniu listopadowym. Wszyscy znamy losy ówczesnej Wielkiej Emigracji zmierzającej na Zachód, ale mało kto wie, że rzesza uchodźców z Polski trafiła po upadku powstania na Węgry. Przyjmowano ich z tradycyjną gościnnością, mówiono o nich „nasi Polacy”, a to ofiarne współczucie Węgrów zostało niebawem odwzajemnione z nawiązką. Oto w powstaniu węgierskim, w które przekształciła się tamtejsza Wiosna Ludów, wzięło udział cztery i pół tysiąca ochotników z Galicji i – w mniejszej liczbie – innych ziem dawnej Rzeczypospolitej.

Nurt polonofilski, który tak wyraziście zaznaczył się w poezji węgierskiej po 1830 roku<sup>3</sup>, nie był w Europie odosobniony. Podobne zjawisko wystąpiło w krajach

---

\* Dr hab. prof. nadzw., Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, ul. Nowy Świat 72, 00–330 Warszawa; e-mail: [jerzy.snopek@ibl.waw.pl](mailto:jerzy.snopek@ibl.waw.pl)

<sup>1</sup> Zob. A. Fischinger, W. Felczak, *Polska–Węgry. Tysiąc lat przyjaźni*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa–Budapest 1979.

<sup>2</sup> Dodatkowe informacje na ten temat w: J. Snopek, *Węgry. Zarys dziejów i kultury*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2002, s. 384 oraz zwłaszcza rozdział pt. *Pannoniae luctus* Mihály Imre w książce zbiorowej *Latinitas hungarica. Łacina w kulturze węgierskiej*, koncepcja i wybór tekstów J. Axer i L. Szörényi, przeł. J. Snopek, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013, s. 201–208.

<sup>3</sup> Zagadnienia te były przedmiotem źródłowych badań I. Csaplárosa; zob. tegoż, *Przyjaciele w biedzie. Związki polsko-węgierskie w okresie niewoli 1772–1918*, opracował i wstępem poprzedził J. Snopek, Studio Emka, Warszawa 2004, s. 45–56.

zachodnioeuropejskich, zwłaszcza w Niemczech<sup>4</sup>. Wśród Madziarów był tworzony i zasilany zarówno przez rzesze literatów *minorum gentium*, jak i przez poetów wybitnych, między innymi Mihály Vörösmartyego, Ferenc Kőlcsey (autora słów hymnu węgierskiego), Mihály Tompę, Józsefa Bajzę.

Utwory polonofilskie powstawały przeważnie pod wpływem bodźców płynących z rzeczywistości pozaliterackiej, jednakże literackie tradycje tego nurtu są również godne uwagi i powinny zostać rozpoznane. Stanowił on bowiem kontynuację zainteresowania Węgrów losem narodu polskiego po kolejnych rozbiorach. Najwcześniej opowiedzieli się w swych wierszach po stronie Rzeczypospolitej, rozszarpywanej przez mocarstwa ościenne, Abraham Barcsay i Lőrinc Orczy. Wkrótce dołączyli do nich Adam Palóczi Horváth jako autor *Losu Polski pod panowaniem Katarzyny rosyjskiej* oraz Elek Nedeczky, którego łacińskojęzyczny utwór *Ad Polonos* odegrał szczególną rolę w dobie powstania kościuszkowskiego. Przełożony na polski – przez Józefa Wincentego Łańcuckiego – ukazał się w formie druczku ulotnego w Krakowie i stał się niebawem popularnym marszem powstańczym<sup>5</sup>.

Po trzecim rozbiorze największe zasługi w propagowaniu nurtu polonofilskiego położyli Károly Kiss, János Molnár i József Csehy. Pierwszy z nich dał wyraz swemu propolskiemu zaangażowaniu w wierszu *List poetycki do przyjaciela*, w którym zawarł zręby utopijnego projektu przywrócenia szczęśliwego bytu Rzeczypospolitej.

Molnár i Csehy z różnych stron i w odmiennych okolicznościach zbliżali się do Polski, a łączył ich tylko... Naruszewicz! Właśnie on stał się niespodziewanie – i w jakimś stopniu przypadkowo – ważnym ogniwem tradycji polonofilskiej w węgierskim życiu publicznym po upadku państwa polskiego. Dostarczył impulsu, który doprowadził do skierowania uwagi kilku wybitnych postaci na sprawy polskie, uruchomił kilka istotnych inicjatyw. Dodajmy od razu, że skutek przedwczesnej śmierci Józsefa Csehyego swoista recepcja węgierska poezji Naruszewicza zatrzymała się w stadium inicjalnym, pozostała w sferze zapowiedzi.

Zapoczątkował ją János Molnár, były jezuita, który od 1783 roku wydawał periodyk zatytułowany „Magyar Könyv-Ház” [Biblioteka Węgierska]<sup>6</sup>. W jednym z roczników tego pisma zamieścił krótką informację o bracie-jezuicie Franciszku Bohomol-

<sup>4</sup> Por. P. Roguski, *Tulacz polski nad Renem*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981.

<sup>5</sup> Zob. I. Csapláros, dz. cyt., s. 1–13; tegoż, *Sprawy polskie w literaturze węgierskiej epoki Oświecenia*, Uniwersytet Warszawski, Dział Wydawnictw, Warszawa 1961, s. 38–47, Prace Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, 2, Z prac Katedry Filologii Węgierskiej; J. Snopek, *Dawna Rzeczpospolita wobec Węgier*, w: *Wśród krajów Północy. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów germańskich, słowiańskich i naddunajskich: mapa spotkań, przestrzenie dialogu*, red. nauk. M. Hanusiewicz-Lavallee, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, s. 674–680.

<sup>6</sup> Więcej informacji na temat J. Molnára i jego działalności w: I. Csapláros, *Sprawy polskie...*, s. 85–86.

cu<sup>7</sup>, w roku 1797 zaś – całkiem pokaźnych rozmiarów biogram Adama Naruszewicza. Żaden z poetów polskiego oświecenia nie został w ten sposób na Węgrzech uhonorowany. Zresztą o żadnym tam wówczas nie pisano. Wspomniana notka o Bohomolcu i podobna informacja o życiu i twórczości Ignacego Wilczka<sup>8</sup> to jedyne wyjątki. Autorem obu tych tekstów jest tenże Molnár, a kryterium, którym się kierował, pozostawało niezmiennie i była to jezuicka przeszłość prezentowanych literatów.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że autorzy łacińskojęzyczni znajdowali się w sytuacji szczególnie uprzywilejowanej, jako że znajomość języka polskiego wśród ówczesnych Węgrów była śladowa. Dlatego o oddziaływaniu ściśle poetyckim – rzeczywistym, jak w przypadku Sarbiewskiego, czy potencjalnym (Konarski, Wilczek) – możemy w gruncie rzeczy mówić jedynie w odniesieniu do twórczości łacińskojęzycznej. Odstępstwem od tej reguły mogłyby być przekłady z języka pośredniczącego, przede wszystkim francuskiego i niemieckiego (z takimi przypadkami w okresie oświecenia się nie spotykamy) bądź też działalność translatorska kogoś, kto w jakichś okolicznościach zdołał poznać język polski. Na progu takiej wyjątkowej recepcji znalazła się poezja Naruszewicza.

Artykuł biograficzny Molnára, prezentujący Adama Naruszewicza jako wielkiego człowieka, wybitnego i niezmiernie zasłużonego twórcę kultury (przy czym o jego twórczości poetyckiej mówi się tam bardzo niewiele), z pewnością zwrócił nań uwagę węgierskiej publiczności literackiej. Apologetyczny ton tego pisma znajduje dodatkowe uzasadnienie w fakcie, że powstało ono wkrótce po śmierci autora *Historii narodu polskiego* i mogło pełnić funkcję rozbudowanego nekrologu<sup>9</sup>. Autor nawiązuje do tego zarówno w pierwszych, jak i ostatnich słowach, spinając tą „śmiertelną kłamrą” swoją opowieść o Naruszewiczu.

Rozpoczyna ją następująco: „Biskup łucki brzeski w Polsce, były jezuita. Zmarł w Janowie 8 lipca 1796 roku. Urodził się na Litwie w starej szlacheckiej rodzinie. Ukończywszy nauki, wstąpił do zakonu Towarzystwa Jezusowego. Olbrzymia wiedza i inne piękne przymioty mieszczą go w gronie najznamienszych ludzi tego wieku. Stał się wielką ozdobą swego narodu i kraju. Po odwiedzeniu Italii, Francji i Niemiec powrócił do ojczyzny i w warszawskim Kolegium Jezuitskim kształcił młodzież szlachecką z takim dla niej pożytkiem, że pozyskał sobie szczególną miłość i szacunek zarówno króla Stanisława Augusta, jak i całego stanu szlacheckiego”<sup>10</sup>.

Z dalszej relacji Molnára<sup>11</sup> można się było dowiedzieć, że po kasacji zakonu jezuitów Naruszewicz objął wysoki urząd na dworze królewskim, że pisał książ-

<sup>7</sup> „Magyar Könyv-Ház” 1793, s. 26.

<sup>8</sup> „Magyar Könyv-Ház” 1803, s. 155–156.

<sup>9</sup> Por. I. Csapláros, *Sprawy polskie...*, s. 110.

<sup>10</sup> „Magyar Könyv-Ház” 1797, s. 210. Przedstawiając treść artykułu, nie korygujemy zawartych w nim informacji.

<sup>11</sup> Tamże, s. 210–213.

ki różnego rodzaju, przede wszystkim historię Polski, ukazującą dzieje i czyny polskich królów, zwłaszcza tych, którzy wywodzili się z dynastii piastowskiej. Poza tym – informuje autor węgierski – przetłumaczył i wydał w czterech księgach pisma Tacyta oraz napisał „żywot wodza litewskiego, Chodkiewicza”. Z innych prac Naruszewicza Molnár wymienia „Taurykę, czyli historię Tatarów”, przekłady z Horacego i „opis podróży króla Stanisława Augusta”, zaznaczając, że trzyścisześciesiąt ksiązek wielki przedstawiciel polskiego oświecenia pozostawił w rękopisie. W konkluzji stwierdza, że do najlepszych jego dzieł należy zaliczyć te, które dotyczą historii Polski. Dodaje przy tym, że w dowód uznania jego zasług król polecił wybić pamiątkowy medal z brązu na cześć Naruszewicza i Sarbiewskiego, a podobiznę swego współpracownika umieścił na Zamku Królewskim między portretami innych wielkich Polaków.

W dalszym toku swej opowieści Molnár omawia kolejne etapy kariery kościelnej Naruszewicza, od pełnionej przezeń godności „biskupa koadiutora smoleńskiego” po „biskupstwo łuckie i brzeskie”. W podsumowaniu podkreśla, że „był dobrym pasterzem tej wielkiej krainy” i „pełnił swój urząd z ogromną gorliwością”. Potem następuje wyliczenie wspaniałych przymiotów Naruszewicza, jego zasług i ofiar poniesionych na rzecz społeczeństwa. Czytelnicy węgierscy mogli się dowiedzieć, że „kochał kościół i zakon”, że „nikt nie wyszedł od niego bez pociechy i otuchy”, że „w jego domu znajdowali goście krewni, przyjaciele, uczeni, zarówno kościelni, jak i świeccy”, że „swoje dochody wydawał w większej części na innych ludzi”, że „wybudował bądź ozdobił wiele kościołów”, a w szczególności kościół janowski jako „miejsce swego wiecznego spoczynku”, że „wspierał rolnictwo”, „naprawiał drogi” etc.

„Przyjąwszy sakramenty – kończy swą opowieść János Molnár – odszedł w spokojności”, a ostatnim jego życzeniem było, aby na trumnie znalazły się następujące słowa: *Cor meum et caro mea requiescit in spe* [serce moje i ciało moje spoczywa w nadziei]. Żegnały go tłumy ludzi, „pochował go biskup Jan Szikowski (sic) w krypcie kolegiaty janowskiej”.

Następny etap węgierskiej recepcji Naruszewicza związany jest z postacią Józsefa Csehyego (1778–1812) i można roboczo założyć, że łączy się genetycznie z przedstawionym wyżej artykułem Molnára. Csehy był rotmistrzem węgierskim w armii austriackiej. W 1801 roku, a prawdopodobnie i wcześniej, na pewno zaś później – w latach 1802–1803 – jego oddział stacjonował przez wiele tygodni w Galicji. W takich okolicznościach nawiązał bliższe kontakty z Polakami i zaczął się uczyć języka polskiego. Już jako student filozofii uniwersytetu peszteńskiego działał w kole literackim i okazywał wielkie zainteresowanie literaturą. Nic tedy dziwnego, że szukał kontaktów zarówno ze słowem pisanym, jak i ze sławnymi pisarzami. Można też, bez większego ryzyka pomyłki, przyjąć, że miał okazję zapoznać się z apologetycznym biogramem Naruszewicza, opublikowanym w 1797 roku na łamach „Magyar Könyv-Ház”. Taka hipoteza czyni bardziej zro-

zumiałym fakt, że przebywając później w Przemyślu czy innym mieście galicyjskim, zwrócił się właśnie ku utworom Naruszewicza, a nie, na przykład, zmarłego na początku 1801 roku Ignacego Krasickiego, o którym – choćby z tejże przyczyny – prawdopodobnie musiał wówczas słyszeć od swych polskich znajomych.

Tymczasem w tymże roku, w wigilię Bożego Narodzenia, przebywający w Sasowie Csehy pisze list do jednego z ówczesnych czołowych poetów węgierskich, Benedeka Virága<sup>12</sup>. Donosi mu, że poznawszy już nieco język polski, zainteresował się literaturą polską i chyba znajdzie „w północnej poezji” piękno, które wzbogaci także lirykę węgierską. W ten sposób dawał dyskretnie do zrozumienia, że zamierza zająć się tłumaczeniem polskiej poezji, choćby tej, która wywołuje w Polakach gorące uczucia patriotyczne. W charakterze przykładu przywołuje odę XXVI *Do ojczyzny* Naruszewicza, podkreślając zarazem wymowę Wergiliańskiego motta, które autor położył na czele tego utworu: *En quo discordia cives perduxit miseros!*. Jak wiadomo, oda ta odnosiła się do wydarzeń konfederacji barskiej i konkretnego wypadku porwania króla, wszelako Csehy widzi w niej również odbicie aktualnych nieszczęść narodu polskiego. Zwraca uwagę na następujący obraz: „niefortunny układ gwiazd popycha naszą nawę ku zagładzie”, gdy „bracia powodowani niezgodą własnymi rękami złamali nasz ster podczas burzy”<sup>13</sup>. Zapewne w tej parafrazie pobrzmiewają echa Targowicy, o której na Węgrzech też było głośno.

Poruszony listem młodego przyjaciela, którego coraz wyżej cenił, czemu dał później wyraz, czcząc jego pamięć w trzech własnych utworach, Benedek Virág zainteresował się żywo sprawami polskimi. Kiedy w innym liście otrzymał od Csehyego słowa zasłyszanej przezeń polskiej pieśni, nadał jej kształt poetycki:

Dałbym ci, och, z rozkoszą,  
 Bukiet kwiatów w dani,  
 Ale, cóż, północny wicher  
 Tchnieniem je obalił.  
 W moim biednym ogródeczku  
 Zamiast kwietnych czarów  
 Badyliśka są i kolce,

<sup>12</sup> List, podobnie jak cała korespondencja J. Csehyego z B. Virágiem znajduje się w Archiwum Węgierskiej Akademii Nauk w zbiorze „Magyar Irodalmi Levelezés”.

<sup>13</sup> Nawiązanie do następującego fragmentu:

„[...] nawę trzeba połatać, nie zmieniać sternika.  
 Tegoć to tylko jeszcze w niesłychanej fali,  
 gdyśmy się sami własną niechęcią zmieszali,  
 czekał wróg niecierpliw do zguby ostatniej,  
 żeby tylko ster złamał złością ręki bratniej.”

Cyt. za: A. S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1, wyd. B. Wolska, Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo, Warszawa 2005, s. 109, Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia, t. 4.

Co tak serce ranią,  
 Zwiędłe róże ścięte burzą,  
 Ale w tym pociecha,  
 Że choć jeden kwiat nadziei  
 Czerwieni się jeszcze  
 I pozwala wbrew Losowi  
 Żyć mi na tym świecie<sup>14</sup>.  
 (przeł. T. Fangrat)

Drugim znamienitym literatem, z którym Józef Csehy utrzymywał stały kontakt korespondencyjny, był Ferenc Kazinczy, jeden z koryfeuszy węgierskiego oświecenia, postać powszechnie szanowana i bardzo wpływowa. Po śmierci młodego przyjaciela, który 29 września 1812 roku zginął na Litwie od rosyjskiej kuli armatniej, nakreślił przeniknięty żalem jego portret<sup>15</sup>. Wspominał go jako młodzieńca o „pięknej twarzy” i „szlachetnej duszy”, który rokował najpiękniejsze nadzieje jako człowiek wybitnie uzdolniony i pełen entuzjazmu<sup>16</sup>. Zastanawia się przy tym wielki Kazinczy, co wskutek przedwczesnej śmierci Csehiego utraciła jego ojczyzna. My możemy się zastanowić, co utraciła literatura polska i przede wszystkim Adam Naruszewicz, jego pierwsza – i ostatnia – polska fascynacja literacka. Dodajmy, że wzmocnione przez Csehiego przyjazne uczucia Kazinczyego wobec Polski (który już wcześniej interesował się jej losem<sup>17</sup>) znalazły niejaki przedłużenie w działalności jego bratanka, Gábora Kazinczyego, tłumacza między innymi *Nieboskiej komedii* oraz *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*.

István Csapláros wysunął kiedyś nazbyt – wydawałoby się – śmiałą tezę, że epizod historyczny związany z działalnością Józsefa Csehiego to „jeden ze szczytów rozwoju wcześniejszych kontaktów literackich polsko-węgierskich!”<sup>18</sup>. Po głębszym namyśle skłonni bylibyśmy przyznać rację świetnemu badaczowi tej problematyki. Wszak Csehy, gdyby dane mu było doczekać szczęśliwie chwili, w której mógłby odłożyć broń i chwycić za pióro, zapewne stałby się pierwszym tłumaczem węgierskim poezji polskiej. I nie wątpię, że utwory Adama Naruszewicza znalazłyby poczesne miejsce w jego translatorskim dorobku.

<sup>14</sup> Cyt. za: I. Csapláros, *Przyjaciele...*, s. 12.

<sup>15</sup> F. Kazinczy, *Eredeti munkai*, t. II, *Utazások*, Buda 1839, s. 280–284. Kazinczy zwrócił się wówczas listownie do Virága, aby uczcił wierszem pamięć wspólnego przyjaciela, a ten zadośćuczynił jego prośbie, poświęcając Csehemu, jak już wspomniałem, aż trzy wiersze.

<sup>16</sup> Warto odnotować, że w 1803 roku ukazała się w Przemysłu książka J. Csehiego pt. *A tanács*.

<sup>17</sup> Zob. I. Csapláros, *Ferenc Kazinczy (1759–1831) a Polska*, „Przegląd Humanistyczny” 1960, nr 3, s. 81–92.

<sup>18</sup> Tenże, *Sprawy polskie...*, s. 111.



## Bibliografia

### Podmiotowa

„Magyar Könyv-Ház” 1793.

„Magyar Könyv-Ház” 1797.

„Magyar Könyv-Ház” 1803.

Kazinczy Ferenc, *Eredeti munkai*, t. II, *Utazások*, Buda 1839.

Naruszewicz Adam Stanisław, *Poezje zebrane*, t. 1, wyd. B. Wolska, Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo, Warszawa 2005, s. 109, Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia, t. 4.

### Przedmiotowa

Csapláros István, *Ferenc Kazinczy (1759–1831) a Polska*, „Przegląd Humanistyczny” 1960, nr 3, s. 81–92.

Csapláros István, *Przyjaciele w biedzie. Związki polsko-węgierskie w okresie niewoli 1772–1918*, opracował i wstępem poprzedził J. Snopek, Studio Emka, Warszawa 2004.

Csapláros István, *Sprawy polskie w literaturze węgierskiej epoki Oświecenia*, Uniwersytet Warszawski, Dział Wydawnictw, Warszawa 1961, Prace Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, 2, Z prac Katedry Filologii Węgierskiej.

Fischinger Andrzej, Felczak Waclaw, *Polska–Węgry. Tysiąc lat przyjaźni*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa–Budapest 1979.

*Latinitas hungarica. Łacina w kulturze węgierskiej*, koncepcja i wybór tekstów J. Axer i L. Szörényi, przeł. Jerzy Snopek, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013.

Roguski Piotr, *Tulacz polski nad Renem*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981.

Snopek Jerzy, *Dawna Rzeczpospolita wobec Węgiei*, w: *Wśród krajów Północy. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów germańskich, słowiańskich i naddunajskich: mapa spotkań, przestrzeń dialogu*, red. nauk. M. Hanusiewicz-Lavallee, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, s. 640–683.

Snopek Jerzy, *Węgry. Zarys dziejów i kultury*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2002.

Jerzy Snopek

### Naruszewicz among the Hungarians

(Summary)

The author of the article depicts an unknown chapter of the history of Adam Naruszewicz's reception abroad in the age of Enlightenment. He presents two testimonies of the interest in the life and work of the eminent Polish historian and poet in the circles of Hungarian Enlightenment: a short biographical study written by János Molnár published in the magazine *Magyar Könyvház* and the correspondence of József Csehy, who planned to translate the poems of Naruszewicz but his too early and sudden death in the battlefield made it impossible for him to do so.

Keywords: Adam Stanisław Naruszewicz's life and work; reception; Hungary; Enlightenment

Słowa kluczowe: życie i dzieła Adama Stanisława Naruszewicza; recepcja; Węgry; oświecenie